

Warszawa, dnia 15 lutego 2019 r.

Sygn. akt VI Ka 453/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: Sędzia SO Beata Tymoszków

protokolant: protokolant sądowy Izabela Frankowicz

przy udziale prokuratora Wojciecha Groszyka oraz oskarżyciela posiłkowego E. Ś. (1)

po rozpoznaniu dnia 15 lutego 2019 r.

sprawy M. K. syna K. i Z., ur. (...) w W.

oskarżonego o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę i prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 29 grudnia 2017 r. sygn. akt II K 29/14

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że M. K. uniewinnia od popełnienia zarzuconego mu czynu, wydatkami postępowania w sprawie obciążając Skarb Państwa.

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 453/18

Wyrokiem z dnia 29 grudnia 2017r. Sąd Rejonowy w Otwocku uznał M. K. za winnego tego, że w dniu 9 stycznia 2002r. w O. woj. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w kancelarii notarialnej przy ul. (...), doprowadził E. K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci zabudowanej nieruchomości rolnej położonej we wsi S., gm. K. zawierającej 1 hektar i 96 arów obszaru, składającej się z działek gruntu numer (...) o wartości 30 000 złotych przy sporządzeniu aktu notarialnego, poprzez wyzyskanie jego niezdolności do należytego podejmowanego przedsięwziętego działania, to jest za winnego popełnienia występku z art. 286 § 1 k.k. i na tej podstawie w zw. z art. 37 a k.k. wymierzył M. K. karę 100 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych, a nadto obciążył oskarżonego kosztami procesu.

Wyrok ten został zaskarżony zarówno przez obrońcę oskarżonego (co do winy), domagającego się zmiany orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonego jak też przez prokuratora - kwestionującego rozstrzygnięcie o karze.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności ustosunkować się należy do apelacji wniesionej przez obrońcę, gdyż podzielenie zawartych w niej zarzutów i w rezultacie uwzględnienie zgłoszonego wniosku czyni bezprzedmiotowymi rozważania co do wymiaru kary orzeczonej wobec M. K..

Na wstępie zaznaczyć należy, że z uwagi na opis czynu przypisanego oskarżonemu (w ślad za aktem oskarżenia) , gdzie niekorzystne rozporządzenie mieniem dotyczyć miało szczegółowo wymienionych składników majątku pokrzywdzonego w postaci oznaczonych ewidencyjnie działek gruntu, w dalszych rozważaniach dotyczących znamion

występku z art. 286 § 1 k.k. sąd odwoławczy pominie okoliczności dotyczące środków finansowych E. K., którymi dysponować miał oskarżony. Nie były one bowiem przedmiotem postępowania na żadnym jego etapie.

Trzeba również zastrzec, że wobec zaskarżenia wyroku na niekorzyść oskarżonego wyłącznie w zakresie rozstrzygnięcia o karze, kierując się treścią art. 433 § 1 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k. sąd odwoławczy był związany - na korzyść oskarżonego - ustaleniami czynionymi przez sąd meriti, a prezentowanymi nie tylko w dyspozycji skarżonego orzeczenia, ale też jego części motywacyjnej.

Przed odniesieniem się do kolejnych argumentów przedstawionych przez obrońcę przypomnieć należy, że odpowiedzialność za oszustwo, o jakim mowa w art. 286 § 1 k.k. warunkowana jest spełnieniem przez sprawcę kumulatywnie kilku warunków, a mianowicie:

- działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a więc zachowania umyślnego i kierunkowego, którego celem jest osiągnięcie tejże korzyści i uczynienie tego poprzez
- wprowadzenie innej osoby w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, czego konsekwencją jest
- doprowadzenie tej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem.

Wspomniana, niejako „kwalifikowana” umyślność działania dotyczyć musi przy tym wszystkich ustawowych znamion występku, czego - jak słusznie podniósł obrońca - nie da się zrekonstruować w odniesieniu do osoby M. K.. Przy czym zastrzeżenie to dotyczy każdej z wymienionych wyżej okoliczności, stanowiących ustawowe znamiona oszustwa.

Ma przede wszystkim rację obrońca twierdząc, iż trudno dopatrywać się „niekorzystności” w zawarciu przez pokrzywdzonego umowy darowizny, oceniając te okoliczności na datę rozporządzenia. E. K. nie był żonaty, nie miał własnych dzieci. Skoro, podążając za rozumowaniem oskarżycieli, nie posiadał on zdolności prawnej (art. 12 k.c.), to oczywistym jest, że nie mógł dokonywać skutecznie czynności prawnych, a więc przysporzenie nieruchomości opisanych aktem oskarżenia na rzecz innych osób (darowizna lub sprzedaż) byłoby bezskuteczne. Co więcej - z jego własnych zeznań wynika, że w ogóle nie chciał tego uczynić, a został namówiony przez siostrę J. P. (o czym dalej). Nie mógł również złożyć oświadczenia woli na wypadek śmierci, czyli sporządzić testamentu. Oznacza to, że gdyby do zawarcia umowy darowizny nie doszło, po śmierci pokrzywdzonego M. K., jako jeden ze spadkobierców, i tak stałby się właścicielem owej nieruchomości. Oczywiście nie byłby wówczas wyłącznym jej właścicielem, lecz ta kwestia z punktu widzenia interesów pokrzywdzonego nie miała żadnego znaczenia, choć była istotna dla innych współspadkobierców (np. E. Ś. (1)). Przede wszystkim podkreślić trzeba, że zawierając umowę darowizny oskarżony zobowiązał się do zapewnienia pokrzywdzonemu dożywotniej służebności mieszkania, ale w umowie tej nie było mowy o sprawowaniu przezeń dodatkowej opieki. Zobowiązanie to M. K. realizował, o czym świadczy nie tylko zebrany materiał, ale również prawomocny wyrok wydany w dniu 31 maja 2006r. w sprawie I C 358/05, oddalający powództwo o zobowiązanie M. K. do złożenia oświadczenia woli, którego skutkiem miało być ponowne przeniesienie własności nieruchomości na rzecz E. K.. Dodać trzeba, że z przeprowadzonych wówczas dowodów wynikało, że po przejęciu nieruchomości oskarżony dokonywał na niej prac porządkowych i renowacyjnych. Prezentując ustalenia faktycznie będące podstawą wyroku Sąd Rejonowy nie wskazał, aby przyjął, że M. K. postępował w sposób sprzeczny z postanowieniami umowy darowizny; aby nie zapewniał stryjowi służebności mieszkania lub zachowywał się wobec niego w sposób niewdzięczny i uznał, że brak było przesłanek do odwołania darowizny (art. 898 § 1 k.c.). Stąd płynie wniosek, że „niekorzystność” rozporządzenia nie polegała w tym wypadku na braku ekwiwalentności świadczeń. Inaczej mówiąc, nie można twierdzić, iż oskarżony oszukał pokrzywdzonego poprzez niewykonanie obowiązku, który warunkował przekazanie mu nieruchomości umową darowizny.

Skoro tak, to należy zadać pytanie, na czym w ogóle ów brak korzyści w rozporządzeniu przez pokrzywdzonego miałyby polegać? Aby udzielić na nie odpowiedzi trzeba rozważyć, co stałoby się wówczas, gdyby do zawarcia tejże umowy nie doszło, czyli czy ogół spraw majątkowych pokrzywdzonego byłby taki sam, uległby poprawie czy pogorszeniu. Kwestię tę pośrednio rozstrzygnął już w pisemnym uzasadnieniu Sąd Rejonowy. Dając w tym zakresie wiarę zarówno

wyjaśnieniom M. K. jak i zeznaniom świadków stwierdził, że pokrzywdzony był osobą cierpiącą na zaburzenia psychiczne, nie mogącą rozróżnić się we własnych sprawach (mającą również skłonności do alkoholu - zeznania E. Ś., k. 253), naiwną, łatwo ulegającą wpływom i „rodzina podjęła decyzję o konieczności przepisania przezeń jego majątku”, aby uchronić go przed roztrwonieniem. Z tego płynie więc wniosek, że gdyby do zawarcia umowy nie doszło, pokrzywdzony i tak nie miałby zapewnionej lepszej opieki, a nie można wykluczać, że osoba postronna namówiłaby go na przekazanie jej majątku. Nie można przy tym, jak czyni to Sąd Rejonowy, obarczać oskarżonego takim a nie innym zapisem sformułowanym w umowie darowizny, który po jej podpisaniu „wszyscy rozumie” jako obowiązek opieki nad E. K., a nie tylko obowiązek zapewnienia służebności mieszkania. Z uznanych za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego i zeznań E. Ś. (1), a po części również wypowiedzi pokrzywdzonego wynika, że osobą, której najbardziej zależało na sporządzeniu tej umowy była siostra pokrzywdzonego - J. P. i to ona umówiła notariusza, do którego w chwili podpisania aktu oskarżony pojechał wraz z pokrzywdzonym. Skoro tak to zarówno ona sam jak i jej syn - oskarżyciel posiłkowy mieli pełną możliwość wyjaśnienia z notariuszem treści umowy i tego, jakie obowiązki nakłada ona na obdarowanego. W tym stanie rzeczy trzeba zgodzić się z autorem apelacji, że w istocie nie wiadomo, do czego sprowadzać by miał się brak korzyści dla pokrzywdzonego w uczynieniu darowizny na rzecz swego przyszłego spadkobiercy. Subiektywne odczucia członków rodziny oskarżonego, oczekujących od niego innego postępowania i przekazujących te oczekiwania pokrzywdzonemu, nie oznaczają jeszcze, że doszło do zawarcia umowy niekorzystnej dla E. K..

Należy również zauważyć, że z faktycznych podstaw wyroku nie wynika, w jaki sposób oskarżony miał „doprowadzić” pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia. Sformułowanie to zakłada pewną aktywność sprawcy, podejmowaną dla realizacji kierunkowego zamiaru, celu w postaci uzyskania korzyści majątkowej. Tymczasem jak ustalił sąd orzekający, inicjatywa przepisania majątku na rzecz oskarżonego wyszła od J. P., która wraz ze swym synem namówiła go do przyjęcia darowizny i zajęcia się stryjem, gdyż „był on najmłodszy z rodziny”. Jak wynika z zeznań E. Ś. (3) to jego matka „oszukiwała stryja” w tym sensie, że to ona była osobą, która wykazywała inicjatywę przepisania majątku i rzecz całą organizowała, z tym, że - jak stwierdził świadek - „ona miał też w tym uczestniczyć”. Z jego wypowiedzi (k. 253) jasno wynika, że powodem wystąpienia o unieważnienie umowy i złożenia zawiadomienia o przestępstwie nie był tak naprawdę fakt pokrzywdzenia jego wujka - E. K., ale to że świadek został „odsunięty od majątku przez matkę”, a „oskarżony rządził się na posesji”, co skłoniło oskarżyciela posiłkowego do podjęcia walki o ziemię - „ja się zawiąłem, że zacznę z nim wojować i mu to odbiorę i ze mną sprawę przegrał” (k. 253). Ta wypowiedź oskarżyciela posiłkowego jest istotna również i z tego powodu, że może rzutować na ocenę zeznań E. K.. Skoro bowiem był on osoba łatwo ulegająca wpływom, sugestiom, niesamodzielną w swych ocenach, to nie można wykluczyć, że część z jego relacji (np. że został okradziony, oszukany) była efektem projekcji oceny sytuacji dokonywanej przez oskarżyciela posiłkowego. Wniosek ten jest uprawniony, gdy prześledzić treść zeznań M. D., uznanych za całkowicie wiarygodne. Świadek stwierdziła, że „na początku W. < pokrzywdzony > był bardzo zadowolony, że podjęto w rodzinie decyzje o przepisaniu ziemi, bo jemu ziemia nie była potrzebna (...). Ta sytuacja trwała chyba 2 - 3 lata. Potem pan W. powiedział, że został popełniony błąd i chce być właścicielem, a jeśli nie on to pan Ś. (...). Ja to odebrałam jako działanie rodziny. Panem W. było łatwo manipulować” (k. 265). Świadek zastrzegła również, że zgodnie z jej pamięcią pokrzywdzony twierdził, iż „z siostrą doszli do wniosku, że podjęli złą decyzję” (k. 266)

Z kolei z zeznań K. C. jasno wynika, że pokrzywdzony twierdził, iż to siostra „zmusiła go” do zrobienia darowizny dla oskarżonego (k. 255) Zatem, skoro powodem podpisania przedmiotowej umowy była inicjatywa J. P. i namawianie oskarżonego przez rodzinę, to brak podstaw, by mówić o realizacji przez M. K. zamiaru kierunkowego, nacelowanego na uzyskanie bezprawnej korzyści majątkowej.

Wreszcie, trudno całkowicie odmówić racji obrońcy, iż zachodzą poważne wątpliwości co do tego, czy w chwili podpisywania przez strony tejże umowy oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, że E. K. jest niezdolny do należytego rozróżnienia tej czynności. Niebagatelne znaczenie dla oceny tej okoliczności ma fakt, że ta czynność prawna odbyła się u notariusza, osoby całkowicie obcej dla jej stron. Jest to jednocześnie osoba wykonująca zawód zaufania publicznego, która ze względu na charakter pracy również ma obowiązek dokonania oceny czy strona czynności prawnej przystępująca do aktu notarialnego jest w stanie złożyć świadome oświadczenie woli. Jeśli pokrzywdzony

byłby w dacie zawarcia umowy osobą, która zupełnie nie rozumie tego, co podpisuje i jakie skutki to rodzi, z pewnością nie uszłoby to uwadze notariusza. Z dołączonej do apelacji kopii opinii sądu - psychiatrycznej, sporządzonej 10 lat po zdarzeniu będącym przedmiotem osądu w niniejszej sprawie, biegli posiadający wiedzę specjalistyczną wskazali, że pokrzywdzony wykazywał deficyty intelektualne i choć nie mógł ocenić realnych skutków swej decyzji, to wiedział, że pozbywa się swego całego majątku (k. 316). Stwierdzenie to zdawałoby się wspierać tezę oskarżenia, rzecz jednak w tym, że w opinii tej (jak zresztą w wypowiedziach szeregu świadków) pojawiają się informacje, że choć w pewnym zakresie pokrzywdzony miał deficyty intelektualne, to jednak potrafił funkcjonować w miarę samodzielnie. Jeżeli więc rozumiał znaczenie podpisywanego aktu notarialnego, to rodzi się pytanie, czy oskarżony - niebędący przecież lekarzem, nieposiadający wiadomości specjalnych w tym zakresie - wiedział, że jednocześnie E. K. nie uświadamia sobie, co w praktyce oznacza dla niego ta czynność. Powoływany przez oskarżyciela posiłkowego fakt leczenia psychiatrycznego pokrzywdzonego, sam w sobie nie wystarcza do udzielenia odpowiedzi twierdzącej, gdyż tak powody podjęcia leczenia jak i jego skutki są różne u różnych pacjentów. Wprawdzie z przywołanych już zeznań M. D. wynika, że pokrzywdzony nie potrafiłby sam dbać o interesy majątkowe (np. sprzedać ziemię, aby mieć wyższą emeryturę) , ale znów rodzi się pytanie czy taka transakcja byłaby dla niego bardziej korzystna niż darowizna na rzecz członka rodziny. Jednocześnie jednak świadek ta zaznaczała, że pokrzywdzony na przestrzeni 10 lat kiedy go znała różnie funkcjonował - początkowo był dość samodzielny, radził sobie w normalnych sprawach życia codziennego. Nawet jednak gdyby w tym zakresie podzielić rozumowanie sądu orzekającego, iż oskarżony był w pełni świadomy stanu zdrowia pokrzywdzonego i niemożności rozeznania przezeń znaczenia zawarcia umowy darowizny, w ocenie sądu odwoławczego nie byłoby możliwe przypisanie M. K. popełnienia przestępstwa oszustwa z uwagi na sygnalizowany wcześniej brak „niekorzystnego rozporządzenia mieniem”.

Jakkolwiek powodem zabiegów podejmowanych przez J. P. była obawa przed roztrwonieniem majątku przez E. K., to jednak zaniechanie dokonania tej czynności nie prowadziło do zaistnienia jego lepszej sytuacji majątkowej czy życiowej. Z nieruchomości tej pokrzywdzony nie osiągał żadnych zysków i nie zamierzał tego czynić. Zamieszkiwał ją sam i nie był w stanie zadbać o należyty stan techniczny budynku oraz stan placu. Poza oskarżonym, żadne inne osoby nie deklarowały gotowości przejścia nieruchomości w zamian za zapewnienie pokrzywdzonemu możliwości mieszkania i pomocy w utrzymaniu posesji. Ani oskarżony ani siostra pokrzywdzonego nie mieli obowiązku wskazywania mu innych możliwych sposobów czerpania korzyści z owej nieruchomości, co zresztą sprowadzałoby się do tego samego skutku. W wypadku bowiem jej sprzedaży, z uwagi na sygnalizowane deficyty intelektualne pokrzywdzonego, nie byłby on w stanie sam rozporządzać pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży. Byłby więc w tej mierze uzależniony od członków rodziny, którzy faktycznie dysponowałiby tymi środkami finansowymi. W wypadku zaś przekazania darowizną nieruchomości na rzecz osoby postronnej, nie ma jakiegokolwiek pewności, że dbałaby ona o pokrzywdzonego bardziej aniżeli oskarżony. Dodać wreszcie trzeba, że o ubezwłasnowolnienie E. K. wystąpiła jego siostra, a nie pracownicy instytucji, z pomocy których korzystał on przez kilka lat. Gdyby więc do takiego ubezwłasnowolnienia nie doszło (a zainicjowano je po to, aby odzyskać nieruchomość darowaną oskarżonemu), nie było żadnych osób, które formalnie sprawować by mogły nad pokrzywdzonym opiekę i decydować o jego sprawach majątkowych. Stąd też w realiach sprawy nie można mówić o skutku w postaci „niekorzystnego rozporządzenia mieniem” a tym samym w zachowaniu oskarżonego brak jednego z ustawowych znamion występku z art. 286 § 1 k.k.

Trzeba podkreślić, że przestępstwo oszustwa zaliczane jest do tzw. celowościowej odmiany przestępstw kierunkowych. Charakterystyczny dla strony podmiotowej tego przestępstwa zamiar bezpośredni powinien obejmować zarówno cel działania sprawcy, jak i sam sposób działania zmierzającego do zrealizowania tego celu. W konsekwencji zatem dla przypisania tegoż przestępstwa koniecznym jest wykazanie, że sprawca obejmował swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim kierunkowym wyzyskanie niemożności innej osoby do należytego pojmowania podejmowanych przez nią działań oraz to, że doprowadza ją w ten sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2011 r., sygn. III KK 181/10).

Oceniając okoliczności zawarcia przez oskarżonego umowy darowizny nie da się przyjąć, że choć oskarżony wiedział, iż stryj jest niepełnosprawny intelektualnie, to podjął tę czynność w realizacji zamiaru wykorzystania tego faktu po to, by uzyskać nienależną korzyść majątkową. Inaczej mówiąc, oskarżony przystąpił do aktu notarialnego nie

dlatego, że wiedząc o owej niepełnosprawności chciał ją wykorzystać, chciał oszukać pokrzywdzonego wiedząc, że nie zrozumie on istoty tegoż oszustwa, lecz uczynił to za namową swej ciotki, która przekonywała go, że będzie to rozwiązaniem najlepszym dla pokrzywdzonego. Z podobnego powodu nie można uznać, aby czyniąc to oskarżony wiedział, iż krzywdzi w ten sposób swego stryja i dlatego właśnie tak postąpił. Uwarunkowania zdrowotne E. K. i jego tryb życia były tego rodzaju, że członkowie jego rodziny uważali, że dla jego właśnie dobra, koniecznym jest zawarcie takiej umowy. W 2002r. taki pogląd prezentował również E. Ś. (1) z tym, że uważał, iż beneficjentem owej umowy powinien stać się również on - jako jeden z przyszłych współspadkobierców po E. K.. Nie można więc twierdzić, że zamiarem kierunkowym oskarżony obejmował doprowadzenie pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

W tej sytuacji, dzieląc argumentację obrońcy oskarżonego, Sąd Okręgowy w trybie art. 437 § 2 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił M. K. od zarzucanego mu czynu.